

Protokół126
120

Dnia 21 sierpnia 1947 r. w Krakowie. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Sędzia Apelacyjny Sledczy Jan Sehn, na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25.4.1947 L.dz.Prok. NTN 719/47, przesłuchał na zasadzie dekretu z dnia 10 listopada 1945 /Dz.U.R.P.Nr.51 poz.293/ w związku z art. 254, 107, 115 Kodeksu Postępowania Karnego w charakterze świadka, niżej wymienioną więźniarkę obozu koncentracyjnego na Majdanku, która zeznała co następuje: - - - - -

Nazywam się Zielińska Genowefa, lat 40, religii rzymsko-katolickiej, narodowości i przynależności państwowej polskiej, urzędniczka w Centrali Teksylniej w Szczecinie, zam. w Szczecinie [REDAKCYJNA PRZECIENIA] - - - - -

W obozie koncentracyjnym na Majdanku pod Lublinem przebywałam w czasie od 8.1.1943 do 15.7.1943. Między innymi pracowałam w pralni dla więźniów /Häftlingswäscherei/, która znajdowała się między polami 1 i 2 w pobliżu starego krematorium, w komandzie zatrudnionym przy uprawie ogródków oraz w szwalni. W czasie mej pracy w tych komandach zetknęłam się z Aufseherką H-ildegard Lächert. Nie znałyśmy jej wówczas z nazwiska, nazywałyśmy ją krawawą Brygidą, wygląd jej jednak pamiętam bardzo dokładnie i obecnie bez żadnej trudności rozpoznałam ją z fotografii, wystawionej na widok publiczny w Krakowie. Jest to ta, której obecnie fotografię mi okazano /okazano fotografię Hildegard Lächert/. Lächert wyróżniała się jako jedna z najokrutniejszych Aufseherok. Stale chodziła z pejszem i biła więźniarki gdzie popadło. Robiła to najczęściej bez jakiegokolwiek powodu. Za najbliższe przewinienie torturowała więźniarki do nieprzytomności. Za to, że znalazła u mnie w fartuchu papierosa wezwwała mnie do swe-

131 127

go pokoju w budynku pralni i w obecności znanego na Majdanku z okrucieństwa SS-manna Hoffmanna pobiła mnie w sposób dziki i nieludzki po twarzy. Biła mnie tak strasznie, że nawet Hoffmannowi było tego za dużo i powstrzymał ją za rękę. Po wyjściu od Lächert po tym pobiciu miałam twarz zupełnie siwą i opuchniętą. Współwięźniarkę Helene Kunze, która o ile się nie mylę pochodziła z miejscowości Mrozy pod Warszawą, pobiła po głowie tak, że wybiła jej dziurę w kości czaszki. Przestała ją bić dopiero wtedy, gdy Kunze omdlała przerodziła się. Dopiero wówczas Lächert z uśmiechem odjechała od leżącej na ziemi. U Żydówek, które podejrzewała o to, że w naturalnych otworach ciała mogą mieć ukryte kosztowności, przeprowadzała poszukiwania za tymi kosztownościami i badania ginekologiczne kijem. Byłam naocznym świadkiem przeprowadzanych przez Lächert w ten sposób rewizyj. Lächert znana była jako pijaczka. W okresie, gdy na Majdanku spalano zwłoki w otwartym polu, siadywała ona nad tymi palącymi się stosami mimo, iż nie pełniła tam służby i od palenisk szedł taki smród, że w obozie wytrzymać nie było można. W czasie apelu gdy więźniarki nie ustawiły się równo pod linię, to wyrównywała szeregi bijąc więźniarki pejczem gdzie popadło. Wraz ze mną przebywały w obozie na Majdanku między innymi Kazimiera Kozłowska, Kraków, [redacted] /numeru nie pamiętam/, Stanisława Bałowska, [redacted] Urszula Skapska z Poznania, [redacted] /numeru nie pamiętam/ i inne, których nazwisk sobie nie przypominam. - Odczytano. Na tym przesłuchanie i protokół niniejszy zakończono. - - - - -

Świadek:

Zielińska Genowefa
/Zielińska Genowefa/

Protokołowała:

Krzyszyna Szymańska
/Krzyszyna Szymańska/

Sędzia Apelacyjny Sędzczy:

Jan Sehn
/Jan Sehn/